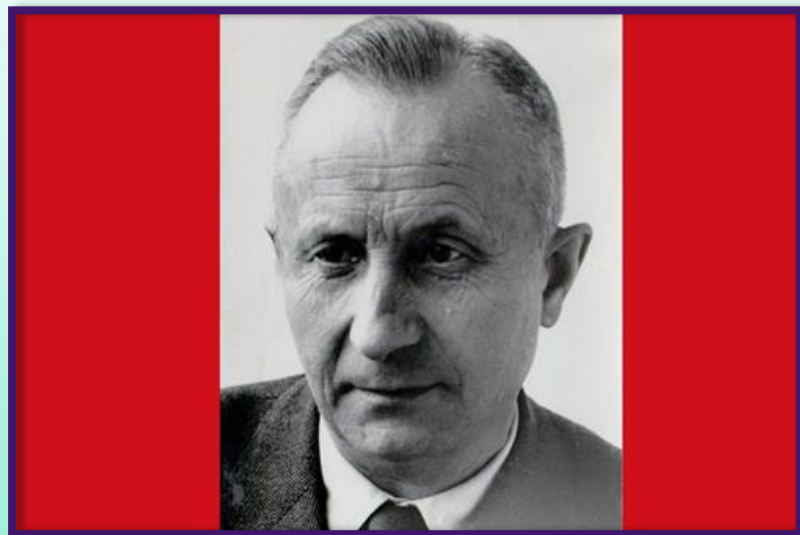


**Najlepsze informacje dotyczące naszej gminy.**



**Wywiad z patronem naszej szkoły  
Bronisławem Tokajem - str.6**



Powstaje ścieżka rowerowa - str.2



Nie odbędzie się Święto  
Ziemniaka z powodu pandemii.  
Jak będzie wyglądać ta jesień  
str.12

# Nauczyciel z powołania

Wywiad z Bronisławem Tokajem przeprowadzony przez Milenę Nowicką

Milena Nowicka: Rozmawiam z patronem szkoły podstawowej w Nieporęcie – Bronisławem Tokajem.

Witam Pana Bardzo serdecznie.

Bronisław Tokaj: Dzień Dobry.

MN: Nie muszę mówić jak bardzo jestem podekscytowana możliwością przeprowadzenia z Panem tej rozmowy. Nasi czytelnicy też są bardzo ciekawi, bo chcą się czegoś więcej o Panu dowiedzieć.

Na początek chciałam zapytać o Pana dzieciństwo. Jaki był mały Bronek?

BT: Urodziłem się 7 września 1901 r. w małej wsi Łbiska. Pewnie nikt nawet nie słyszał o tej małej miejscowości. W tamtych czasach był to powiat Grójecki. Dzisiaj wieś leży w gminie Piaseczno, niedaleko Warszawy. Moi rodzice pracowali na roli. Bardzo się kochali. Miałem dziesięcioro rodzeństwa. Wszyscy pomagaliśmy w pracy na gospodarstwie.

MN: Czy praca pochłonęła całe Pana dzieciństwo? Czy miał Pan szansę się uczyć?

BT: Oczywiście, że miałem. Chodziłem do szkoły w sąsiedniej miejscowości w Wągradnie. Była to mała, czteroklasowa szkoła i ukończyłem ją w 1916 r. Potem kontynuowałem naukę w gimnazjum w Grójcu.



### MN: Lubił się Pan uczyć? Czy nauka sprawiała Panu trudności?

BT: Bardzo lubiłem się uczyć. Po skończeniu gimnazjum w 1922 r. podjąłem naukę w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Ursynowie. Nauka szła mi tak dobrze, że dostałem nawet stypendium. W 1924 r., gdy otrzymałem dyplom ukończenia seminarium pojechałem do Wilna. Zacząłem pracę, jako nauczyciel w tamtejszej szkole powszechnej.

### MN: Czy praca nauczyciela zdominowała Pana życie?

BT: Poświęcałem jej naprawdę dużo czasu, bo lubiłem dzieci i bardzo chciałem przekazać im całą swoją wiedzę. Ale znajdowałem wtedy czas na wiele innych rzeczy. M.in. udzielałem się w harcerstwie i prowadziłem Piątą Wileńską Drużynę Harcerską im. Jana Koziatulskiego. Oprócz tego kierowałem miejscowym oddziałem PCK. Byłem też redaktorem pisma pt.: „Dziecko Polskie”. Ta różnorodna działalność sprawiała mi bardzo dużo satysfakcji.

### MN: Czy lubił Pan mieszkać w Wilnie?

BT: Tak, bardzo. Pracowałem z zapałem, ale w międzyczasie szkoliłem się też na różnych kursach m.in. w Poznaniu, Chłapowie i Warszawie. Chciałem ciągle podnosić swoje kwalifikacje i poznawać coraz to nowe rzeczy.



Broniek jako harcerz. Rok 1928

### **MN: Jak długo pozostał Pan w Wilnie?**

BT: Pracowałem tam 8 lat. Nie wiem czy to długo czy krótko, ale postanowiłem spróbować czegoś innego. W 1932 r. wróciłem w swoje rodzinne strony i objąłem posadę kierownika jednoklasowej szkoły w Czaplynie koło Góry Kalwarii. Mieszkańcy małych miejscowości często nie umieli pisać ani czytać. Chciałem spróbować to zmienić i zacząłem prowadzić dla miejscowej ludności kursy pisania i czytania.

### **MN: Czyba nie zagrzał Pan długo miejsca w Czaplynie?**

BT: Tylko około dwóch lat. W tym czasie ogłoszono konkurs na kierownika szkoły powszechnej w Nieporęcie. Lubilem zawsze wyzwania, więc postanowiłem wziąć w nim udział. No i udało się. Od 1934 r. zacząłem kierować pracą tej szkoły.

### **MN: Jak układała się współpraca z mieszkańcami Nieporętu?**

BT: Bardzo dobrze. Pokochałem Nieporęt. Udzielałem się w pracach na rzecz społeczności lokalnej. Byłem prezesem Spółdzielni Spożywców „Postęp”, oraz przewodniczącym ogniska nauczycielskiego. Udzielałem się w miejscowym oddziale Związku Harcerstwa Polskiego. Działałem także w samorządzie gminnym. Dzięki moim staraniom udało się wybudować nowy, murowany budynek szkoły, który służy do dziś, nową remizę oraz przystanek kolejowy.

### **MN: A jak w tym czasie wyglądało Pana życie rodzinne?**

BT. Poznałem swoją przyszłą żonę Bronisławę. W 1935 r urodziła się nasza pierwsza córka Ala, a w 1939 r. druga córka Ela. Byłem bardzo szczęśliwy.



Bronisław Tokaj z rodziną. Rok 1942

**MN: To szczęśliwe życie przerwał niestety wybuch II wojny światowej.**

BT: Zgadza się. Zaraz na początku wojny uczestniczyłem, jako ochotnik w obronie Warszawy. Uzyskałem stopień porucznika. Byłem dowódcą III Batalionu Nieporęckiego, działając pod pseudonimem Bogdan. Jako rezerwista wróciłem do Nieporętu gdzie prowadziłem tajne komplety. Uczyliśmy się potajemnie historii, czytaliśmy wybitne dzieła polskiej literatury.

**MN: Co Pan robił, gdy skończyła się wojna?**

BT: Uzupełniłem moje wykształcenie uzyskując wyższe wykształcenie pedagogiczne. Równoległe z pracą w szkole zająłem się działalnością w Kuratorium Łódzkim. Dla mnie bardzo ważny był dostęp ludzi do nauki. Zorganizowałem liceum pedagogiczne oraz gimnazjum w Kutnie a także dwa internaty dla młodzieży.

**MN: A co z pracą zawodową?**

BT: Przez jakiś czas pełniłem funkcję dyrektora w liceum pedagogicznym w Tomaszowie Mazowieckim, potem w liceum ogólnokształcącym w Łodzi. Aż w 1947 r. zostałem powołany do Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Byłem bardzo zaangażowany. Niestety w trakcie reorganizacji związku po 13 latach pracy zostałem zwolniony.



Bronisław Tokaj jako żołnierz.



Bronisław Tokaj jako związkowiec. Rok 1951

**MN: Czym Pan się zajął po odejściu z ZNP?**

BT: Zawsze byłem człowiekiem bardzo aktywnym. W 1962 r. rozpocząłem pracę w Instytucie Organizacji i Mechanizacji Budownictwa, jako kierownik pracowni metodyczno-programowej.

Niestety bardzo aktywne życie odbiło się trochę na moim zdrowiu. W 1967 r. miałem zawał i przeszedłem na rentę.

**MN: Czy to był koniec Pana pracy zawodowej?**

BT: Absolutnie nie. Gdy powróciłem do zdrowia podjąłem pracę na pół etatu, jako nauczyciel w Technikum Odzieżowym dla Pracujących. Uczenie zawsze sprawiało mi przyjemność i do niego powróciłem.

Powróciłem, też do mojego ukochanego Nieporętu. Po śmierci 24 stycznia 1971 r. zgodnie z moją wolą zostałem pochowany na miejscowym cmentarzu.

**MN: Bardzo dziękuję Panu za rozmowę.**

BT: Ja też bardzo dziękuję.



Grób Bronisława Tokaja w Nieporęciu.